Karcer, Wychodz

wychodzę na ulicę i nie wiem kto jest kto
ktoś chwyta mnie za ramię i kruszy moją dło&#32
ciągną sine rzesze ludu, ciągle oczekują cudu
każdy dzień hasło ma i tylko jeden odzew
atak! atak!
wiruje miasto z jękiem, kołysze się i lud
żre, odchodzi i pozostawia smród
tam na murze słowa, rozstawili straże
i zabiją tego kto to namaże